



Nr 146.

Wielkop. i Wrocł. w. 1890.
Kwartalnie 1 marka, w. 1890.
Wielkop. i Wrocł. w. 1890.
Wielkop. i Wrocł. w. 1890.

Poznań, sobota 28 czerwca 1890.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.
Wielkop. i Wrocł. w. 1890.
Wielkop. i Wrocł. w. 1890.

Rok 8.

REDAKCJA „Wielkopolanin”: ul. Wodna nr. 22. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna nr. 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY!

„Wielkop.” kosztuje na pocztach, w agencjach i w ekspedycji, bez odnośnienia do domu kwartalnie 1 marka.

Upraszamy każdego abonenta naszego zapisywać „Wielkopolanina” na najbliższej pocztach, nie gdzieś indziej, nie w ekspedycji naszej.

„Wielkopolanin” zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch, zweite Abteilung) pod nr 93.

Ekspedycja przyjmuje najchętniej przedpłatę tylko od mieszkańców miasta Poznania wyłącznie; gdyż zamieszanie tego miasta zapisywać może „Wielkopolanina” w ekspedycji.

W Poznaniu mieszkańiec tego miasta zapisywać może „Wielkopolanina” w ekspedycji, Wodna ul. 15, i w agencjach kwartalnie po 1 mr., a z odnośnieniem do domu po 1 mr. 25 fen.

Kto na prowincyi żąda, żeby mu pocztą odsyłała „Wielkopolanina” do samego domu, winien dopłacić pocztę do abonamentu 10 fen. kwartalnie.

Kto koniecznie żąda, żeby mu ekspedycja posyłała „Wielkopolanina” codziennie pocztą pod opaską, płaci kwartalnie 3 marki 25 fen.

Z początkiem lipca, zaczniemy ogłaszać dłuższą powieść p. Władysława Jagielskiego: „O dzielnym Bartoszu Głowackim”, który się wslawił w zwycięskiej bitwie Kościuszki pod Racławicami. Po Głowackim nastąpi: Branka królewny. Opowiadanie na tle historycznem osnute przez Chwalibora. Również zamieszczamy będziemy „Rady i wskazówki”, odnoszące się tak do potrzeb naszego rolnictwa, jak i przemysłu. Dział wiadomości z prowincji rozszerzamy, — prosimy jednak naszych czytelników, ażeby w tym względzie pospieszali nam z łaskawą pomocą, dostarczając wiadomości z okolic przez nich zamieszkałych. Obrobienie tych wiadomości jest rzeczą Redakcji.

Dostatecznem jest przeto dostarczanie nam faktów, interesujących naszych czytelników. Prosimy tylko donosić prawdę. Zwracamy również ponowną uwagę, iż wszystkie wiadomości o zebraniach itd., które mają być zamieszczone w bieżącym numerze, winny być w rękach Redakcji dnia tego do godziny 9 przed południem z powodu bowiem wielkiego nakładu „Wielkopolanin” w południe jest już gotowym, by mógł być pocztą zaraz rozszelany.

Kolonie feryjne.

Pan Antoni Szczerkowski, kucharz w Cerekwicy pod Żninem (stacja kolei Podobowice) zaprasza dziewczynkę, obiecując, że będzie mogła chodzić codziennie do kościoła; dla zabawy zaś może chodzić do boru na grzybki i jagody w towarzystwie jego własnych dzieci. — Tak o wszystkim myśląc troskliwie, kończy p. S.: „Oby serce zmieściło wszystkim kolegom moim tak, iżby copędzej pozapraszali wszystkie słabowite dzieci poznańskie. Życzę, ażeby tuzinami nadchodziły zaprosiny.”

Z dobrego serca płyną te życzenia, więc Bóg zapłać za nie, chociaż już tylko bardzo słabą mamy nadzieję, żeby się one ziściły. Bywały lata, że nie tylko tuzinami, ale kopami sypały się zaproszenia. Raz przez jedną jedyną niedzielę było ich sto z czubem! W tym zaś roku tyle już minęło niedziel, ale żadna nie dała złotego deszczu zaproszeń, za ledwo kąpiąc tylko kropelkami. Czyżby dobrzy ludzie zmówili się wysadzić na pojutrze, na ostatnią niedzielę? — Daj to Boże!

W ostatnią niedzielę czerwca znowu się odbędzie wielka moc zabaw letnich. Może rozweleliwszy się panowie, panie i panienki pomyslą w dobroci serca: miła tobie letnia zabawa, chociaż ona ci nie nowina, bo jej często używasz na świeżem powietrzu. O ileż miłszem i potrzebniejszym byłoby odetchnąć na otwartem

polu malcom poznańskim, zamkniętym przez lata całe w murach miasta dusznego, w izbie szkolnej i w ciasniejszym jeszcze mieszkaniu sklepowem na zaułku poznańskim! — Może — może pomyśla, i jeszcze zaproszą!

Z Roska pod Miałą jeszcze jeden zgłasza się dobrodziej; p. Wojciech Kukuc, właściciel, zaprasza chłopca (lat 10 do 12), ulegając życzeniom syna, który wyczytawszy w „Wielkopolaninie” o koloniach feryjnych, bardzo gorąco doprasza się o towarzysza na wakacje.

Pan W. Stanikowski z Wrześni pragnie powitać tę samą co roku zeszłego dziewczynkę.

Z Tarnowa pod Kostrzynem pan Kłose, kowal, prosi o dziewczę dwunastoletnie najuboższych rodziców.

Pan W. Gawroński, kowal i maszynista w Marcinkowie Górnym pod Gąsawą ugości dziewczynkę, „tylko niech będzie wesola”. — Co prawda, trudno teraz różnić dzieci wesole od smutnych. Wszystkie bowiem pospuszczały nosy, im bliższe wakacje, bo wszystkie w trwodze, czy się kto zmiłuje nad niemi. W trwodze posmutniały dziewczęta, a więcej jeszcze chłopcy, bo dla nich zaproszeń bardzo skąpo.

Nie ma wszelako dnia, żeby nie zapraszał młynarz. Otóż i dzisiaj zgłasza się po grzeczną dziewczynkę z Kuźnicy Trzcinskiej pod Kępem (stacja Kostów, Costau) p. J.

Frankowski młynarz, dodając, że po raz pierwszy jako młody, początkujący przedsiębiorca odważył się na zaprosiny z szczerem życzeniem, żeby się na ten tydzień ostatni harmem posypały zaproszenia.

Mamy nadzieję, że młody przedsiębiorca nie pożałuje nigdy nowej dla siebie próby.

Pan Jan Tomaszewski z Witkowa donosi nam, że już wprost do pana Dobrowolskiego zgłosił się po jednego malca, po drugiego dla kolegi. Zaprasza parę rodzeństwa, gości zeszłorocznych; a gdyby przybyć nie mogła ta parę, inny chłopiec i jedna dziewczynka znajdą równie szczerą gościnność. Jużci p. Dobrowolski nie opuścił p. Tomaszewskiego w swym spisie dobrodziejów — bo on na to jak na lato. Nie licząc zaproszeń p. Tomaszewskiego (bo one już policzone w „Dzienniku”) mamy dopiero pociechy dla 39 dzieci!

Oj kuso!

Przymierzem rosyjsko-francuzkiem

zajmują się obecnie dzienniki europejskie. Jedne twierdzą, iż przymierze to już zawarte a powodem do tego przypieszenia jest układ angielsko-niemiecki, w którym również znajduje się artykuł, dotychczas nieogłoszony, a dotyczący interesów rosyjskich; inne zaś zaznaczają, iż pomimo zbliżenia się ściślejsze obu rządów sojuszu jeszcze niezawarto, chociaż faktem jest, iż tak rząd francuzki jak i rosyjski czynią w tym względzie starania. Car podobno pierwotnie był przeciwny zawarciu przymierza z Francją; obawa przed Niemcami i możliwymi zatargami z niemi odciągała go od tego; ostatecznie jednak dał się nakłonić. Podobno baron Mohrenheim zręcznie wywodami przekonał cara, iż na przypadek wojny z Niemcami Rosya osamotniona mogłaby olbrzymią odnieść klęskę. Czy wiadomość jest prawdziwą lub nie, trudno wiedzieć; to jednak zaznaczyć wypada, iż pogłoskę o zawarciu przymierza powitano tak we Francyi jak i w Rosyi z wielką radością. — Dawne urazy — pisze jedna z gazet petersburskich — dawno zapomnieliśmy Francyi; obecnie stosunki europejskie tak się ukształtowały, iż zawarcie sojuszu pomiędzy Rosją a Francją staje się koniecznem. Polityka bismarckowa spychała zawsze we wszystkich ważnych sprawach europejskich Rosję na szary koniec, — „przyjaźń” niemiecka kosztowała nas wiele, i dla niej wyciągaliśmy kasztany z ognia. Obecnie czas nadszedł upamiętania. Bronić własnej skóry jest obowiązkiem każdego narodu i państwa, przymierze zaś w razie jego zawarcia będzie tylko naszą obroną i zachowaniem równowagi europejskiej w „interesie pokoju”.

Mniej więcej tak samo odzywają się i gazety francuzkie, widząc w sojuszu deskę zbawienia dla obu krajów wobec teraźniejszego położenia rzeczy.

„Jutrzenka.“

Z miasta.

Zapowiedziane nabożeństwo celem uproszenia błogosławieństwa Bożego dla „Jutrzenki“ przyszło do skutku 22 bm. w kościele Bożego Ciała. X. gwardyan Przybylski odśpiewał Mszę św., a X. Zychliński miał kazanie o wstrzeźliwości, którego treść podajemy w skróceniu.

Ewangelia św. mówi o obfitym ryb połowie. Apostołowie całą noc łowili, a nie schwytali ani jednej rybki, jednakże na słowo Chrystusa zapuścili jeszcze raz sieci, a oto wyciągnęli nad zwyczajne ryb mnóstwo. Tak i dziś z nami się dzieje. Pracujemy usilnie a nie widać skutku pracy, gdyż braknie błogosławieństwa Bożego.

Różne grzechy jak np. pycha, próżniactwo, rozpusta, gniew, niezgoda, chciwość itp. przeszkadzają nam w osiągnięciu łaski Bożej. Najwięcej przecież pijaństwo oddala nas od Boga i staje się powodem naszego upadku. Pismo święte, choć prawda potępia wszelkie niecnoty, najczęściej przeciw występuje przeciw pijaństwu. Nawet dawni poganie brzydzili się tym nałogiem tak dalece, że Rzymianie karali śmiercią nieprawnych pijaków. Opilcy nie oddają czci Bogu, szkodzą swemu zdrowiu, skracają swe życie, czynią nieszczęśliwymi żony i dzieci, dają zgorzsenie, tracą majątek, przez co stają się sprawcami nieszczęścia narodu. Nałóg ten stawia ludzi na równi z zwierzętami, często nawet niżej zwierząt. Koń lub bydlę gdy się napasie, nie da się nawet batami nakłonić do jedzenia, a pijak choć już ledwie nogą rusza, jeszczeby się zalewał gorzałką. Trzeba unikać sposobności do picia, gdyż podług słów św. Bernarda, łatwiej wskrzesić umarłego, aniżeli w towarzystwie złych ludzi ustrzedz się od upadku. Panuje wielka u nas bieda, która wyziera niemal z każdego kąta. Główną przyczyną naszej nędzy jest pijaństwo i próżniactwo. W końcu wzywał kaznodzieja do ukochania pięknej cnoty wstrzeźliwości, stawiając za wzór Chrystusa i N. Maryą Pannę.

Kazanie było tak wymowne, że niejedni słuchacz, a szczególnie kobiety płakały z wzruszenia.

Po południu udali się członkowie „Jutrzenki“ i goście do łasku obok Małty. Brało udział w zabawie przeszło 400 osób, a gdyby nie deszcz, byłoby ich dwa razy tyle. Najprzód przemówił przewodniczący:

„W wilią św. Jana — były jego słowa — kwitnie kwiat paproci, który ma cudowne przymioty, gdyż wskazuje ukryte w ziemi skarby. Tak wielkie są przeciwności, że trudno go ze-

brać. Jest przecież kwiat, który daje zdrowie, siły, pieniądze i szczęście, tym kwiatem jest wstrzeźliwość, a „Jutrzenka“ dopomaga do jego zerwania.“

Następnie odbywały się gry, jak np. kot i myszka, ostatnia para naprzód, dzieciół, lis, wysłigi; potem deklamacye, żywe obrazy i obrazy dramatyczne. Najwięcej wesołości sprawił żyd, który zachęcał Polaków do wstrzeźliwości. Mimo deszczu bawiono się doskonale, a nikt nie widział pijanych lub napruszonych ludzi, bo napoje alkoholyczne były zupełnie wykluczone.

Ogólna liczba członków „Jutrzenki“ wynosi obecnie 310.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Na środowym posiedzeniu parlamentu niemieckiego przy obradach nad projektem nowej ustawy wojskowej przemawiał — jak to wczoraj donosiliśmy — poseł nasz dr. **Roman Kemierowski** i oświadczył w imieniu Polaków mniej więcej co następuje: „Dzielnica nasza pod względem ekonomicznym jest bardzo uciśniona; trudno jej prawdziwie większe jeszcze ponosić ciężary. Ludność polska cierpi tam mocno skutkiem politycznego i religijnego ucisku. Z tego też powodu dziennikarstwo polskie wystąpiło stanowczo przeciw projektowi. Mamo to głosować będzie Koło polskie za projektem, aby okazać, iż zasadniczo nie chce przyczynić się do osłabienia cesarstwa niemieckiego. Polacy zawsze stawali w obronie tronu i ołtarza. Mamy nadzieję, iż cesarz otoczy nas swą opieką. Będziemy głosowali za rozstrzygnięciami komisji.“

Ufamy, że pozyskamy sobie ufałość rządu naszym postanowieniem. Gdyby zaś nadzieja ta nas zawieszała, w takim razie na Koło polskie nie spadnie zarzut, jakoby nie dążyło do porozumienia między rządem a Polakami.“ Posłowie nasi musieli mieć ważne powody, iż ostatecznie w Kole polskim zapadła uchwała, aby głosować za projektem wojskowym. Wczoraj obradował parlament w dalszym ciągu nad projektem nowej ustawy wojskowej. — Poseł Payer (ze stronnictwa ludowego) przemawiał przeciw projektowi. — Poseł Beningsen (narodowo-liberal) za projektem zwracając uwagę na zbrojenia się coraz pospieszniejsze Rosyi i Francyi; również zwalczał wnioski wolnomyślnych co do ustanowienia corocznego siły armii niemieckiej podczas pokoju i zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej. Przy głosowaniu przyjęto § 1 najważniejszy projektu 211 głos. przeciw 128. Przeciw temu paragraf głosowali socjaliści, wolnomyślni, stronnictwo ludowe i hanowerskie i 21 posłów

ze stronnictwa katolickiego. Wnioski wolnomyślnych odrzucono, natomiast „przyjęto rezolucyę podaną przez posła dr. Windthorsta. — Resztę paragrafów projektu przyjęto bez obrad. — Na 397 posłów zasiadających w parlamencie, było obecnych 339, tak że brakło tylko 59.

W sobotę wydaje parlament niemiecki ucztę na cześć komisarza rzeszy majora Wissmanna, na którą zaproszono członków urzędów cesarskich i rady związkowej.

Przywódzcy stronnictwa narodowo-liberalnego w Kaisersleutern wystosowali do księcia Bismarcka zapytanie, czyby nie przyjął kandydatury na posła do parlamentu z okręgu Kaisersleutera, reprezentowanego dotychczas przez dr. Miquela. Co na to książę Bismarck odpowiedział nie podając dzienniki berlińskie, chociaż zdaje się, iż były kanclerz niemiecki kandydatury tej nie odrzuci.

Były minister skarbu Scholtz opuszcza dzisiaj lub jutro Berlin i udaje się do dóbr swych położonych pod Kostnicą.

W Moguncyi obchodzono w środę nader uroczyste 450-letni jubileusz wynalazku sztuki drukarskiej.

Hr. Hatzfeld, niemiecki ambasador w Londynie, otrzymał od cesarza niemieckiego order czarnego orła, zapewne skutkiem świeżo zawartego układu angielsko-niemieckiego.

Prywatne doniesienia z **Włoch** zawierają wiadomości o licznych wrzemych wypadkach cholery we Włoszech, szczególnie zaś w Neapolu i Wenecyi.

Podczas wycieczki jaką odbył książę **bułgarski** Ferdynand na Dunaju w pobliżu Ruszczuku, powstała burza i piorun uderzył w maszt statku, w pobliżu którego stał książę Ferdynand; książę nie doznał żadnego szwanku.

Z **Wiednia** otrzymuje berliński „Tageblatt“ doniesienie, że książę Ferdynand nie potwierdzi wyroku skazującego majora Panicę na śmierć, lecz ulaskawi go na kilkoletnie więzienie.

W prowincyi **Walencyi** w **Hiszpanii** zachorować miało na cholere według wykazu urzędowego ogółem 196 osób, z których umarło 115. Prywatne zaś doniesienia z Walencyi liczbę zmarłych na cholere podają na przeszło 300.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* W sobotę, dnia 28 b. m. o godzinie 9 wieczorem odbędzie się w lokalu p. Knolla zebranie zwyczajne, na które szanownych członków zaprasza Zarząd Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Poznaniu.

ZDOBYCIE TARRAGONY

roku 1811.

OBRAZEK Z CZASÓW WOJEN NAPOLEONSKICH w Hiszpanii.

Cóż dalej mam ci mówić?

Cały wieczór. noc prawie całą strawiłem w owej komnacie. Co mi wojna, pułk mój, obowiązki, służba? Zapomniałem o wszystkim ujrzawszy Fabianę.

Nie śmiej się, nie drwij ze mnie, ja ją kochałem!

Ona była moją zbawczynią w Salto di Lobos, nigdy nie wątpiłem o tem, teraz przekonałem się dowodnie z jej słów. Na jej prośby tylko upojonego opium Hidalgo od pewnej śmierci ocalił.

Ale mniejsza wdzięczność! Nie tylko ona łączyła mnie z Fabianą.

Może przypominasz sobie książkę, którąś kiedyś w dniach naszej młodości czytali pospół. Jej tytułu nie pamiętam wcale, ale treść dobrze. Pomnę, była to historia różnych często dziwnych marzeń rozumu ludzkiego; jeden ustęp szczególnie zajął uwagę naszą, a to mniemanie jakiegoś indyjskiego ludu, że bóstwo w niebie stwarza mężczyznę i kobietę, jedną osobę; w przełocie na ziemi dopiero te dwie płci rozdzielają się. Ale pomimo dziwactwa losu, co je daleko w różne strony i stany rozdziela, serce jednej tęskni za drugą połową: istotne szczęście ich wtedy tylko, gdy się mogą złączyć, skojarzyć.

Otóż owa moja połowa, dusza marzeń i chęci była Fabiana! czulem to, wiedziałem!

Lat trzy rozłąki po jednej krótkiej chwili

ujrzenia w Salto di Lobos nie zatarło jej obrazu z serca, z pamięci, wszystkie moje marzenia były za nią, chęć, dusza, nadzieja! Różne losy miotał, z walk w walki przerzucał, niejedna miłośćka na chwilę zająła, ależ to na chwilę tylko. Najponętniejsze oko, najwabniejszy uśmiech, najwięcej miłosne oświadczenia, były mi czerne, nudne, bez życia, ducha. Jeżeli kiedy kochałem to tylko Fabianę. A nadto wspomnij sobie, że byłem młody, ognisty, namiętny, że słońce Hiszpanii wrzące, płomieniące burzyło krew, upajało zmysły! Byłem szalony, wiem to! Lecz szaleństwo moje nie było szczęściem. — Ach, ja byłem szczęśliwy! I ona kochała mnie! Wyznała to. Wyznała zaś z całym zaufaniem dziecińcy, bez próżnych wzdragań, częściej zalotności, wyznała jakoby grzech, występki; ale że miłość była w jej duszy, w jej sercu, zataić ją wydałoby się dla nieszczęsnej świętokradztwem, obelgą.

Mówiła mi:

— Ach ty nie wiesz, nie pojmujesz mój drogi. Od pierwszej chwili naszego spotkania, czy ty pamiętasz tam w Salto di Lobos, tyś mi odkrył niebo, tyś stał się wszystkim dla serca. Być twoją lub zginąć — to był cel mojego życia. Biedna matka gniewała się, stryj gniewał się; lecz co mnie były ich gniewy! Miłość tylko dodawała mi sił, dawała znosić cierpienia. Nadzieja bowiem mówiła do duszy, że cię ujrzę, że cię zobaczę jeszcze, że będę twoją, a ty niepojmujesz, ile ja przez te trzy lata wycierpiałam, ile nędzy, tułactwa. Och — zadrżała — ile krwi popłynęło przed mem okiem. To okropnie. Straszna wojna toczy się z nami. Biedna moja matka, zginęła, cały ród zginął, rodzinna wioska zniszczona do gruntu. Trzeba było mieć serce żelazne, wolę żelazną, aby nie upaść pod brzemieniem nieszczęść, pod ogromem tylu trosk...

To znów:

— Och drogi mój, ty mnie kochasz, ty mnie miłość przysięgałeś. Jeszcze jedno przysięgniesz. Opuścimy ten kraj krwi, potępienia; będziemy żyli daleko, w twojej ojczyźnie. Tam niebo chłodne, słońce zimne, lecz twoja miłość stanie za niebo, za słońce. O! ja cię kocham...

Lecz dosyć na tem! aby pojąć Hiszpankę, nie drwić z jej oświadczeń, trzeba ją znać, kochać i być kochanym. Dosyć moich słów; znudziłem już cię niemi być może, kiedyż bowiem tajemki uczuć naszych, nasze świętości, to co krwawi serce lub wabi, znajdzie w cudzym odbicie, pojęcie, litość...

Godziny za godzinami upływały pospiesznie, północ nadeszła, przeszła wreszcie, już pierwszy brzask ranka purpurą światła ozlacał szare ściany komnaty, gdy ciężki stukot niby kilku uzbrojonych osób rozległ się na kurytarzu, przerwał nasze rozmowy, marzenia.

Pospiesznie wybiegłem.

Na kurytarzu napotkałem jednego z adiutantów generała Hugo; mówił mi jakiś papier oddając:

— Szukam pana już od godziny. Głównie dowodzący nadesłał rozkaz, chciej się zastosować do niego.

Czytałem:

„Pułkownik S ma zebrać wszystkich jeńców hiszpańskich w wczorajszej bitwie ujętych i pod dobrą strażą do mej kwatery odesłać: szczególnie zaś bacność dawać powinien i zająć się odkryciem następnych członków Junty tutejszej.“

Tu następowała lista, a na jej czele był zakonnik Don Ambrosio i Hidalgo Don Juan di Ribeira y Nieres! (Ciąg dalszy nastąpi.)

* **Poznańscy drukarze** obchodzić będą w niedzielę, dnia 29 b. m. w Zamczku (Feldschloss) uroczystość 450-letniego jubileuszu wynalazku sztuki drukarskiej. Początek o godzinie 4 po południu. Program nadzwyczaj urozmaicony. W razie niepogody odbędzie się uroczystość na sali.

* **W niedzielę** dnia 29 czerwca rb. urządza Towarzystwo Rzemieślników Polskich w Poznaniu zabawę letnią w ogrodzie p. Graetza na Miasteczku z nadzwyczajnym programem jak: grę w obrączki, tuczeniem garnka, z nagrodami dla pań; strzelaniem dotarczy, skakaniem w miechach, kulaniem w kręgle, z nagrodami dla panów. Na zakończenie będą ognie sztuczne. — Wstęp do ogrodu 75 fen. — Na powyższą zabawę uprzejmie zaprasza wszystkich życzliwych i zwolenników Tow. Rzemieślników Polskich

Zarząd.

* **Towarzystwo Przemysłowe** urządza swą roczną zabawę letnią w przyszłą niedzielę, dnia 29 b. m. w ogrodzie p. Szermera (wila Gehlen). Program zabawy wielce urozmaicony. Osobnych zaproszeń „Tow. Przemysłowe” nie wysyła. Spodziewać się należy, że publiczność na zabawę tę licznie przybędzie.

* **Gembice.** Majówka, która się miała odbyć w niedzielę dnia 22, z powodu niepomyślnej pogody odłożona została na niedzielę dnia 29 tm. Program ten sam pozostawiony. Dla gości mile przyjęcie.

Zarząd Towarzystwa Przemysłowców.

* **W Kościerzynie Pr. zach.** obchodziło niemieckie towarzystwo gimnastyczne, (do którego także kilkunastu Polaków należy) dnia 22 czerwca wspólną uroczystość poświęcenia nowej przez panie tutaj sprawionej chorągwi i zarazem zjazd towarzystw gimnastycznych. Przybyło około osiemdziesięciu członków z Gdańska, Grudziądza, Starogardu, ze Skarszew, Bytowa w Pomorskiem i z Kartuz. — Miasto całe w wieńce i girlandy przybrano, na który to cel magistrat tutejszy także 100 mk. z kasy miejskiej przeznaczył.

Tutejszy sąd ławniczy skazał pewnego oberzystę ze wsi na dziesięć marek kary pieniężnej lub dwa dni więzienia za to, iż chłopcom niżej 16 lat sprzedawał upajające napoje.

Wiadomości z bliska i z daleka.

POZNAN, dnia 27 czerwca.

* **Na kościół w Jerzycach** złożył M. Mocz. 50 fen.

* **Sprostowanie.** Jan Rozen nie malował obrazu: „Bitwa pod Olszynką”, lecz „Przegląd konnicy na placu Saskim we Warszawie”, co niniejszem prostujemy.

* **Na kolejach żelaznych** podróżni, którzy na stacjach wsiadają do innych pociągów, a nie do tych, na które wzięli bilety, lub też ominą stacją i jadą o jedną lub dwie dalej, nie mają prawa pociągać do odpowiedzialności szafnerów za nieprzyjemności, jakie ich z tego powodu spotkają. Szafner ma tylko obowiązek na każdej stacji wygłosić wyraźnie i dobitnie nazwę stacji, a podróżni sami winni się dopilnować, gdzie wsiadać, a gdzie wysiadać.

* **X. biskup dr. Assmann**, jeneralny proboszcz armii pruskiej był dnia 24 b. m. w Olsztynie, gdzie celebrował na nabożeństwie; miał potem kazanie po polsku i po niemiecku i bierzmował żołnierzy, a między nimi i osoby cywilne. Wkrótce będzie w Poznaniu.

* **Drogę** pomiędzy Jankowicami a Edmundowem w powiecie poznańskim zamknięto dla ruchu wozowego i konnego z powodu budowy mostu.

* **Na trakcie** publicznym z Piekar do Słupi ściał szkodnik jakiś 17 dziesięcioletnich drzew czerśniowych. 30 mk. nagrody otrzyma ten, kto szkodnika tego wykryje i nazwisko jego poda w komisaryacie w Stęszewie lub w landraturze powiatu poznańskiego zachodniego.

* **W Golubiu** jarmark dnia 24 b. m. był bardzo liche. Przyprowadzono nań tylko 20 krów i to chudych, a żądano za nie tak wysokich cen, iż rzeźnicy tylko 5 kupili. Na targu kramnym nie było ożywienia. Zamiejscowych szwerców nie było wielu — zwykle szwerców tych bywało najwięcej. Przy niskim cenie pogranicznym na towary skórzane zaopatrzenia się mieszkańcy w obuwie z Królestwa Polskiego, bo tam o wiele jest tańsze.

* **W Gostyniu** na dworcu pokoje poczekalne okazały się za szczupłe i mają być powiększone.

* **W Mixtacie** w lesie miejskim leśniczy G. zabił dziką, odyńca; wieczorem poprzednio spostrzegł całe stado, robiące szkodę w zagajeniu i strzelił o zmierzchu do odyńca; na drugi dzień poszedł za śladem i znalazł postrzelonego dziką w gęstym zagajeniu. Dzik ów rzucił się na leśniczego, ale od po-

wórnego strzału padł nieżywy. Ważył dwa centnary. Dzika tego posłano landratowi do Kępna, dla tego, że dzierzawi polowanie na Mixtacie.

* **W Strzyżewie-kościelnym** pod Gnieznem zamieszkały gospodarz Tomaszewski wygrał w loteryę inowrocławską na los nr. 1376, klacz siwą wielkiej wartości.

* **W Rudnikach** pod Raciborzem na granicy dwóch gospodarstw rośnie krzak agrestu, który obaj sąsiedzi corocznie obrywali wspólnie. W tem jednemu wpadło na myśl zabronić sąsiadowi prawa do tego agrestu i oberwał owoc usiłując dowieść, że to on agrest ten posadził. Z tego powstał proces, który się toczył w dwóch instancjach. Sąd przyznał obu sąsiadom wspólne prawo użytku i skazał obie strony na zapłacenie kosztów procesu do spółki — a koszt te doszły do sumy około 450 mk. Wartość coroczna użytku z owego krzaka agrestu wynosi 50 fen.

* **W Toruniu** na nowem przedmieściu Chełmińskim zaczęli się na śmierć gazem z węgla kamiennych dwie córki robotnika Dzierzanowskiego, jedna miała lat 11, druga 21.

* **W Kołomyi** w Galicji w szkole garncarskiej wykonują obecnie piękny wazon do kwiatów, jako upominek dla Henryka Siemiradzkiego, na cały świat sławnego naszego artysty-malarza. Wazon ten ma być prześlizny i wielkiej wartości pod względem sztuki.

* **We Warszawie** zebrali się akcyonariusze kolei warszawsko-wiedeńskiej celem uchwalenia budowy nowego dworca kolejowego pod szklanym dachem z całą okazałością odpowiednią wymaganiom czasu obecnego. Wzniesienie tego dworca kosztować będzie 500 tysięcy rubli.

* **W Szpandawie** we fabryce prochu skutkiem wybuchu prochu i pożaru, który zniszczył suszarnie, wypowiedziano pracę 300 robotnikom. Aby mogli gdzieindziej znaleźć zatrudnienie, wypowiedziano im dwa tygodnie naprzód.

* **Jaksice**, dnia 24 b. m. Śmierć poniosły dwie niewiasty przez to, że szczedząc 15 fen. na pociąg kolei żelaznej, który kwadrans później odchodził, zabrały się z woźnicą, wiozącym drzewo krótkie do budowl. Przez trzęsienie się po bruku spadły z wozu kawały drzewa, a z niemi razem i owe niewiasty. Nadjeżdżający właśnie farnał, który w podpiłym stanie konie rozpędził tak, iż ich wstrzymać nie był w stanie, przejechał owe nieszczęśliwe, przezco jedna śmierć poniosła, drugiej zaś koła jedno ucho uciły, oko wygniotły i czaszkę tak uszkodziły, że mózg było widać. Przejeżdżający właśnie tam lekarz p. R. skonstatował przy pierwszej śmierci, drugą zaś się zajął, lecz i ta w krótko zmarła. Pierwsza była Polką, druga Niemką.

* **Środa**, dnia 23 b. m. „Pożyczany jest tutaj dobry kowal, któryby mógł wykonywać wszelkie roboty, a nawet mógł podejmować się wykonywania większych robót (na 4 cale kwadratowe). Tak miasto, jak okolica zniewolone są posłać ciężkie roboty do większego miasta, dla tego, że takiego kowala tu nie ma. Mogę ręczyć za dobre powodzenie. Dwóch tutejszych zakończyło swój zawód: P. od 2 lat, a I. M. od roku.” — Ogłaszamy powyższą wiadomość, nie biorąc odpowiedzialności za jej wiarygodność. Wszakże niedawno polecał się w Środzie maszynista — czyżby ten nie miał zadowolić interesentów? Prosimy wiadomość tę zbadać na miejscu, a nie narażać się w danym razie na zawód. Jeśli wiadomość jest prawdziwą, to miłoby nam było, aby powyższe ogłoszenie wyzyskane było z korzyścią dla interesenta.

* **Mydlarze** z W. X. Poznańskiego i z Prus Zachodnich zebrali się zeszłej niedzieli w Bydgoszczy i uchwalili między sobą, że wyroby mydlane będą sprzedawali po jeszcze wyższej cenie, dla tego że, jak twierdzą, materiały surowe podrożały. Pierwsze podrożenie cen uchwalili na zjeździe tej wiosny we Wrocławiu.

* **Edison**, sławny wynalazca w dziale elektrotechniki, wynalazł znów przyrząd, za pomocą którego na wielkie odległości telegraficzny drut nie tylko przesyła wyrazy, ale pozwala je wypisać tym samym charakterem pisma, jakim piszący przesłał. Podpisy osób można tym sposobem skutecznie.

* **Profesor Falb** z Wiednia, głośny na cały świat badacz przyrody, zapowiada na dzień 29 b. m. silne wstrząśnienia na kuli ziemskiej oraz blizki wybuch wulkanu, Wezuwiusza.

* **Pestkę** od czerśni sprzedano w tych dniach w Kolonii na licytacji starożytności norwimberskich za 6700 mk. Cenę tak niezwykłą dano dla tego, że na tej pestce wyrzniętych było 113 portretów nadzwyczajnie delikatnie. Portrety te wyrzynał artysta przy pomocy szkła powiększającego.

* **Kalendarz.** Sobota 28 czerwca. Leona II pap. Wschód słońca o godzinie 3 minut 40, zachód o godzinie 8 minut 25.

RADY I WSKAZÓWKI.

* **W latach** ubogich w słomę, gospodarz rolny uciekać się winien do rozmaitych surogatów, które mu służyć mogą za ściółkę pod bydło. Jako wyborny taki surogat okazał się wprawdzie między innymi torf i znalazł też niejednokrotnie odpowiednie zastosowanie, ale jeszcze lepiej nadają się ku temu celowi delikatnie sheblowane wiory drzewne, jak to asesor leśny v. Kalitsch i dr. Ramann w Eberswalde nie dawno wykazali przez praktyczne próby. Stwierdzili oni z jednej strony, że wiory z miękkiego drzewa zdolają w siebie wciągnąć więcej wilgoci, niż wiory z twardego, z drugiej strony, że zdolność tę posiadają jeszcze w wyższym stopniu od słomy, przyczem nie tyle zależy od szerokości, co od długości poszczególnych włókien drzewnych, bo pierwsza nie ma żadnego wpływu na siłę pochłaniania wilgoci, podczas gdy ona tem jest większą im włókna bywają dłuższe. — Pod względem możności rozkładania się chemicznego, wiory drzewne stoją na równi ze słomą, a przewyższają ściółkę torfową; szczególnie przyspieszają ich rozkład chemiczny sole zawarte w sztucznych nawozach, jako to np. kainit, a mianowicie sól chilijska; również i gnojówka taki sam wywołuje w nich skutek. Natomiast ustępują one pierszeństwu słomie pod pewnym względem, iż nie zawierają w sobie prawie nie azotu. Mimo to nowy ten rodzaj podściółki zdaje się mieć dobre widoki na przyszłość, bo w Berlinie powstało już kilka fabryk, które dostarczają jej po 4 i pół do 9 marek za centnar. Zarządy lasów przez to wyjdą także lepiej, bo będą mogły za stosunkowo dobrą cenę sprzedawać drzewo, nie przedstawiające na inne cele wielkiej wartości.

OD REDAKCYI.

* **Panu Gaw.** w Egeln w odpowiedzi donosimy, że wezwanie ogłosiliśmy — na list z przemową o chorągwi nie mamy teraz miejsca, za co przepraszamy.

* **Panu W. K. w Brand.** Zbiór powinszowań możesz Pan dostać mniejszy (dla dzieci) za 50 fen. obszerniejszy zaś 1,40 mk. z fr. przeselką.

* **Panu Bol. w G.** Wyjątki z opery „Konrad Wallenrod” przez Żeleńskiego nie wyszły; istnieje tylko wyciąg fortepianowy całej opery. Kwartetów na głosy męskie zawiera „Lutnia” 100. Cena każdego poszytu „Lutnia” 3 mk.

* **Abon w Krot.** Specjalnego pisma w tym rodzaju w języku polskim nie ma; — artykuły żądane zamieszcza „Gazeta przemysłowo-rzemieślnicza” wychodząca we Warszawie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 26 czerwca.

40/0 listy zastawne poznańskie	102,00 m.
3 1/2 0/0 listy zastawne poznańskie	98,25 "
40/0 listy rentowe poznańskie	103,00 "
Zach.-pruskie 3 1/2 0/0 listy zast. ryckie	98,10 "
Zach.-pruskie 3 1/2 0/0 listy zastawne nowe	98,10 "
Pruskie 40/0 listy rentowe	103,00 "
Poznańskie akcyjne stow. sprytowe	00,00 "
Poznański bank prowincjonalny	115,10 "
40/0 pożyczka niemiecka	107,10 "
3 1/2 0/0 pożyczka niemiecka	100,50 "
40/0 pożyczka pruska ukonsolidowana	106,00 "
3 1/2 0/0 pożyczka pruska ukonsolidowana	100,60 "
3 1/2 0/0 obligi długu państwa pruskiego	99,70 "
Austryacka renta złota	94,60 "
Austryacka renta srebrna	77,00 "
Austryacka renta papier. [4 1/2 0/0]	00,00 "
Austryacka renta papier. [5 0/0]	87,75 "
Polskie 50/0 listy zastawne	67,90 "
Polskie 40/0 listy likwidacyjne	64,90 "
Renta włoska	94,75 "
Renta węgierska złota	89,50 "
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	233,55 "
Banknoty austriackie za 100 złr.	174,30 "
Banknoty francuskie za 100 fr.	80,85 "

Giełda bydgoska, 25 czerwca. — (Sprawozdanie izby handl.) Pszenica: dobry śred. gat. 180—185 m., posied. wedle gat. 175—179 m., najpięk. nad notow. Zyto: wedle gat. 148—153 m., najpięk. nad notow. Jęczmień: nom. dla browarów 150—160 m., na paszę 130—145 m. — Owies: wedle gatunku 150—160 m. Groch: do gotow. 160—170 m., na paszę 140—155 m. Wyka: —, — m. — Okowita: (50-ta konsumc.) 55,00 m. (70-ta) 35,00.

Giełda wrocławska, 24 czerwca. (Ceny ustalone przez miejską deputację targową).

	Za 100 kilogramów.					
	dobry tow.		śred. towar		pośl. towar	
	najw. najn.	cena	najw. najn.	cena	najw. najn.	cena
Pszen. biała stara	19 40	19 20	18 80	18 40	17 80	17 30
Pszen. żółta stara	19 30	19 —	18 70	18 30	17 70	17 20
Zyto	17 20	17 —	16 70	16 50	16 30	16 20
Jęczmień	16 —	15 50	14 80	14 30	13 50	12 —
Owies	17 10	16 90	16 40	16 20	16 —	15 80
Groch	18 —	17 50	16 50	16 —	15 —	14 50

HEYDUCKI & EICHSTAEDT

POZNAŃ — BAZAR

polecają:

Płaszcze, dołmany, paletociaki.
Materie jedwabne i wełniane.
Suknie odpasowane.
Barchany drukowane.
Materie meblowe i plusze.
Dywany smyrneńskie, brukselskie, pluszowe we wszystkich wielkościach.
Kapy na łóżka.
Chodniki wełniane i ceratowe.
Linoleum na podłogi.
Firanki i story białe, crème i kolorowe.
Koszule męskie i damskie.
Negliże.
Szkarpetki i ponczochy.
Płótna śląskie i bilefeldskie.
Stołowiznę śląską i bilefeldską.
Chustki płócienne i batystowe
 po cenie umiarkowanej, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Dzielnia ogrodnicza:

- 1) **Ogrody**, czyli opis prowadzenia sadu, ogródka owocowego ogrodnego, ogrodu warzywnego, inspektów, oraz wskazówki użytkowania owoców przez E. Radlo, 241 str. z wielu rycinami. Warszawa 1890 (najnowsze i najlepsze dzieło), cena 3 mk. 60 fen.
- 2) **Ogród wiejski**, popularny przewodnik przy zakładaniu i pielęgnowaniu ogrodów, oraz podręcznik do nauki ogrodnictwa przez Fr. Goeschke, dzieło premiowane z rycinami. Warszawa 1888 cena 1 mk. 30 fen.
- 3) **Ogrodnictwo warzywne**, drzew owocowych i krzewów ja godowych i użyteczność tychże p. Dr. A. Karwackiego. Warszawa 1888 cena 2 marki.
- 4) O hodowaniu i pielęgnowaniu kwiatów i roślin pokojowych przez Dr. A. Karwackiego. Warszawa 1886 cena 2 marki.
- 5) **Krzew winny**, jego hodowla w gruncie i w budynkach przez E. Jankowskiego z rycinami. Warszawa 1885 cena 3 marki.
- 6) **Sad przy chacie** p. E. Jankowskiego z rycinami, Warszawa, 1885. 50 fen. poleca księgarnia

N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu (Bazar).

NB. Należy tość można przesłać w znaczku poczt., na porto książki 10 fen

Najtańszy handel polski!

K. Ignatowicz

w Poznaniu, ulica Wrocławska nr. 40

poleca po nadzwyczaj niskich cenach:

towary krótkie, białe, galanteryjne i wełniane, jako to: guziki, igły, nici, tasemki, sznurki, fastrzyg, wstążki, ryżki, wełny, bawełny, koronki, fryzki, fartuchy, bielizna biała, gumowa, chustki rozmaite, kołnierzyki, mankiety, krawaty, rekawiczki, ponczochy, gorsety, broszki, bransoletki, kołczyki, portmonebki, spinki kościane i do krawatek, kije, parasole itp. Także nader korzystny zakup dla sprzedających z drugiej ręki.

Maryacelskie krople żołądkowe

skutecznie znakomicie
na wszelkie choroby żołądka.

Niezrównane na brak apetytu, słabość żołądka, cuchnący oddech, wzdęcia, odbijanie kwasem, ból, katar żołądkowy, zgaga, tworzenie się piasku moczowego, na zbyt dużą produkcję flegmy, żółtaczkę, obrzędzenie i przeciwnie wzmocnienie, na żołądka pochodzący ból głowy i kurese żołądkowe; obstrakcję, przeładowanie żołądka potrawami i napojami, na robaki, na cierpienia śledziony, wątroby i hemoroidy. Cena flakonika z przepisem 80 fen., podwójnego flakonika 1,40 mk.

Główną wysłkę uskutecznia aptekarz **Karol Brady** w Kromierzu (Kremsier in Mähren). (1756)

Maryacelskie pigułki

przeznaczające.

Używane od wielu lat z najlepszym skutkiem przeciwko zatwardzeniu i przeładowaniu żołądka pigułki te podrażniają teraz wielorako. Należy tedy uważać na powyższy znak ochronny i na podpis aptekarza C. BRADY w Kromierzu. — Cena pudełka, zawierającego 20 pigulek 40 fen., 6 pudełek 2 mk. — Za nadesłaniem należytości z dołączeniem portoryum karton z 6 pudełkami 2,40 mk., 2 kartony 4,40 mk., 3 kartony 6,40 mk.

Maryacelskie krople żołądkowe oraz Maryacelskie pigułki przeznaczone nie są bynajmniej **środkami tajemnymi**, przepis podany jest dokładnie na każdym flaconie odnośnie pudełka.

Maryacelskie krople żołądkowe oraz Maryacelskie pigułki przeznaczone są prawdziwie dostać można w Poznaniu w król. używ. Aptecce Czerwonej, u G. A. Walter (hurtownie), w Szamotułach w aptece pod Orłem, w Witkowie u apt. Sikorskiego, w Gołańczu u apt. A. Śmiśniewicza, w Trzcielu u apt. O. Koepscha, w Górznie u aptecce, jako też prawie we wszystkich aptekach w Poznaniu.

Lekcyi

fortepianu i śpiewu

udziela się. Kto? wskaże ekspedycy Wielkop. p. nr. 5636.

Pokój meblowany z widokiem

na ulicę dla pana lub jakiej

damy od 1 lipca rb. za 12 mk. do wynajęcia. (5765)

W. Garbary 54, II p., na pr.



(Zelazne)

poleca jak najtańszej przy wielkim wyborze

T. Krzyżanowski

ulica Szewska 17.

4666)

Przychodźcie i kupujcie

tanio i dobrze,

ponieważ 1go lipca rb.

opuszczam Kórnik!

M. Spiro.

5678

Soloną i wędzoną

okrasę,

swojski smolec

smażony i najlepszy

stołowy poleca po naj-

tańszych cenach

J. Schwalbe

w Koźminie. (4530)

Przeciwno zanieczyszczeniu

stórg, zaskórnikom, tępdom, lisz-

jom najskuteczniejszą mydłem

jest Bergmanna mydło z balsamu

brzoźowego, fabrykowane jedynie

przez Bergmanna & Co. w Dre-

źnie. Nabyć można w kawałkach

po 30 i 50 fn. u aptekarza Szy-

mańskiego i R. Barcikowskiego.

Crème (5122)

Radcy Dr. Mateckiego

wybórny środek na pęgi w

olejach po mk. 1,50 i 3,00 poleca

Jasiński & Olyński,

drogeria, św. Marcin nr. 62.

Właśnie co wyszło dzieł

ko pod tyt:

Ojciec Mateusz.

Obrazy historyczne

z czasów Mieczysława I-go.

Cena 60 fen.,

z portoryum 70 fen.

poleca drukarnia

Fr. Chocieszyńskiego,

Poznań, ul. Wodna 15.

Ekonom pan (5760)

Rakowski,

który był w Kijewicach, jeżeli wolny, niech się zaraz zgłosi do Kuźnierza per Woyein.

Krajewski.

Obelgę,

rzucaną na gospodarzy Białka i Molika z Lutoma, odwołuje 5805)

Kluge.

Destylacja,

wyszynk wódek i wszelkich piw z konsensem istniejący od lat 40, jest pod bardzo korzystnymi warunkami dla studentów rodzinnych zaraz do odstąpienia Łaskawe of. rty uprasza się do ekspedycy Wielkopolanina pod nr. 5797.

Gospodarstwo

w okolicy Lekna jest do nabycia. 104 mrg. włącznie 35 mrg. torfu i 14k. Łondzasty 2500 tal, cena kupna 6000 tal. bez inwentarza. Budynki nowe, w blizkości zwirowki i kolei. — Zgłosić się do kupca **M. Dutkiewicza** 5804) w Łeknie.

Gospodarstwo,

100 mrg włącznie 25 14k, torf i drzewo, wraz z żniwami i inwentarzem, 3 km od Pobiedzisk, jest zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod lit. **F. G. Pobiedziska**, (postlagernd Pudewitz). (5764)

13 mrg. dobrej roli

bez budynków w Penzowie, pół godziny od kolei (Kotlin) jest zaraz za cenę 2145 mk. do sprzedania, wpłaty 1500 marek.

Zgłoszenia przyjmuje (5770)

Leon Maciołek

w Jarocinie.

Szuka się dzierżaw

oberży, restauracyi

lub innego podobnego interesu.

Oferę z podaniem warunków uprasza się złożyć w ekspedycy Wielkopolanina pod nr. 5771.

Hotel

dla średniego stanu w ożywionem mieście, murów. bez piętra, z restauracją, (bilard franc.), handlem kolon., destylacją, stajnią murów. na 40 koni, ogrodem, kregielnią itd.

Cena 9 000 tal., zaliczki 3—4,000 tal., jest zaraz do sprzedania.

Blizszych informacji udzieli:

P. Teyssandier,

Wielkie Garbary nr. 46.

P. trzebaż zaraz:

Kucharz kawaler

z chlubnymi świadectwami na pensję 100 tal. i strzałowe.

Kucharka

z chlubnymi świadectwami

O spieszne zgłoszenia uprasza

P. Teyssandier, W. Garbary 46.

Potrzeb. nat. chm. tu w Księżtwie.

Gerzelnik z dobr. świad. na pensję i tanytem. Kaucya wymagana 1000 mk.

Włodarz z. z wieloletnią praktyką na pens 100 mk. i deput.

Gospodyn młoda, z dobrimi świad. obeznana z separatorom na 120 mk. i tanytem. (5806)

Kawiarka wiejska, posiadaj. świad. z dworu, na pens 75 mk.

Osob. stę przedstawienia z świadectwami konieczne.

P. Teyssandier, W. Garbary 46

PRZEWODNIK

do pisania

listów miłosnych

oraz dotyczących się ożenienia i zamążpójścia ułożył **Wincenty B**

w trzecim pomnożonym wydaniu i sprzedaje się po 50 fen. za egzempl. z fr. przesyłką 60 fen.

Fr. Chocieszyński,

w Poznaniu, ulica Wodna nr. 15.

100 arkuszy papieru Hst. 50 d
 100 arkuszy ang. bliczków 50 "
 100 kopert 30 "
 500 arkuszy pap. koncept. 2,50 "
 500 arkuszy papier. kancel. 3,50 "
 Świece stearynowe i parafin. 30 "
 12 zeszytów do pisania 75 "
 12 tuzów piór 60 "
 12 trzonków 10 "

E. Löwenthal,

5854, pod Ratuszem nr. 5.

Szuka się od 1-go października rb. do handlu kolonialnego

subjekta,

doskonałego ekspedyenta z dobrem poleceniem. znającego buchalteryę. — Oferty przyjaśnie ekspedycy Wielkopolanina pod nr. 5680.

Młodego subjekta,

jako i ucznia, dobrego wychowania, przyjmie (5796)

K. Felicki,

handel kolonialny w Ujściu (Usak).

Dobra p. Domania potrzebuje od 1. 7 rb (5803)

pisarza gospodarczego

na 240 mk., oraz

kołodzieja

na 120 mk.; ludzi samotnych.

Czeladn kowalski potrzeb. zaraz

S. S. w Mecklinie pod Śremem.

Potrzebny jest

pomocn.ogrodniczy

od 1 lipca rb. — Zgłoszenia

przyjmuje **J. Wiecki,**

ogrodnik w Turznie (per

Tauer) Pr. Zach. (5728)

Doskonałego i trzeźwego

czel. piekarskiego,

jako też (5693)

ucznia,

syna porządn. h. rodziców, chcącego się wyuczyć piekarstwa,

potrzebuje

Stanisław Alguisiewicz

w Jarocinie

Potrzebni od lipca:

Pisarz gospod. na 100 talarów

i pranie. (5807)

Kucharz kawaler, myśliwy.

Kucharz z. onaty na 60 talarów

i ordynaryj

Służący do dworu na 80 tal.

Zgłoszenia zaraz osobiste

Jadwiga Szymanska,

Św. Marcin nr. 76 p.

Potrzeba od 1 lipca: 3 służących kaw. kucharza z. onat., kilku pokojówek, dobrych kucharek na prowincyę i panny służące za granicę. Biuro zleceń

(5808) **A. Maciejewski,**

Poznań, ulica Jezuitska nr. 6

Stróż domow.

(Haushälter)

znajdzie zaraz miejsce. Masi być z profesy stolarzem. (5799)

Aufrecht & Mandowsky.

Syn porządn. rodziców z odpowiednim wykształceniem może wstąpić zaraz lub od 1 lipca rb. jako

uczeń lub wolontaryusz

do handlu kolonialnego i destylacji **M. Bettejewski** w Wąbrzeźnie Briesen W/Pr. (5761)

Ucznia

przyjmie naychmiast (5738)

A. Ernst,

blachnierz w Śremie.